

najwyższego szacunku i zasługującego na uznanie. Nieodosobnione przykłady Filona z Aleksandrii czy króla Heroda są tego nader wymowną ilustracją. Ale istnieją jednocześnie wypowiedzi — dość rzadkie, które przyjmują, że w pewnych wyjątkowych przypadkach może dojść do rozluźnienia, a nawet zerwania więzi uczuciowych łączących poszczególnych członków rodziny, w tym bardzo blisko ze sobą spokrewnionych¹¹.

Nakaz szanowania „słowem i czynem” rodziców, zarówno obojga razem jak i każdego z osobna, będący podstawą jedności i spójności rodziny, wielokrotnie podnoszono w Talmudzie i Nowym Testamencie, opierając się na jednoznacznych w tym względzie przepisach Prawa Mojżeszowego i uznawano zgodnie za jedną z podstawowych powinności religijnych¹². Dekalog posługuje się pojęciem kabbed, które oznacza bać się, czcić, szanować, uznawać znaczenie i autorytet rodziców, ale i troszczyć się o nich, zwłaszcza na starość. Cześć jest tu zatem określeniem znacznie szerszym niż tylko miłość¹³.

Tobiasz, pośród najważniejszych nakazów, które przekazuje synowi, umieszcza — co znamienne — i ten: „Czczij matkę swoją i nie opuszczaj jej przez wszystkie dni jej życia”. I dalej „Czyn to, co jej się będzie podobać, i nie zasmucaj jej duszy żadnym twoim uczynkiem. Przypomnij sobie dziecko, na jakie liczne niebezpieczeństwa była ona narażona z powodu ciebie, gdy cię w łonie swoim nosiła”¹⁴. Zalecenie powyższe odnosiło się w jeszcze większym stopniu do ojca. Rzecz jasna, okazywanie czci rodzicom dotyczy również osób dorosłych, które zobowiązane są w dalszym ciągu do posłuszeństwa i przychodzenia im z pomocą w sposób nie naruszający ich godności¹⁵. Pewne ograniczenie stanowił jedynie przypadek tzw. ofiary świętej (Korban), wykluczającej z zakresu udzielanej pomocy rzeczy ofiarowane, względnie ślubowane uprzednio świątyni, czemu Jezus w Ewangelii św. Marka i św. Mateusza próbuje się przeciwstawić¹⁶.

Sprzeniewierzenie się temu podstawowemu dla każdego członka wspólnoty żydowskiej nakazowi poprzez niewykonywanie poleceń rodziców, a zatem krnąbrność, nie mówiąc już o uderzeniu jednego z nich, a zwłaszcza ojca, lub złorzeczenie, uznawano za ciężkie wykroczenie i obrazę Boga, podobnie jak niewywiązanie się z obowiązku pogrzebania zwłok rodziców, albowiem dzieci powinny czcić pamięć swoich najbliższych także po ich śmierci¹⁷. Kto zaś lekceważył rodziców ten zasługuje na karę śmierci o ile domagają się tego ojciec lub matka¹⁸. Natomiast tych, którzy traktują rodziców z należnym szacunkiem i poważaniem czekała nagroda tak w życiu doczesnym jak i przyszłym¹⁹.

Charakterystyczną odpowiedź na pytanie o granice miłości syna do ojca daje według tradycji późnójudaistycznej r. Eliezer. Otóż przytacza on historię o „obcym” kupcu Damna ben Natina, który przybył do Aszkalonu aby odwiedzić swojego ojca i przy okazji przywiózł rzadkie i poszukiwane kamienie wykorzystywane jako ozdoba szaty arcykapłana. Miejscowi mędrcy oferowali mu za nie wyjątkowo pokaźną sumę pieniędzy. Ale kupiec nie wyraził na to zgody tylko dlatego — co podkreśla się w tekście — iż klucze do szkatułki z kamieniami znajdowały się u wezgłowia śpiącego ojca, którego syn nie chciał pod żadnym pozorem obudzić²⁰. Podobne opisy wzorowych synów, nacechowane daleko posuniętą dążnością do idealizacji stosunków rodzinnych, często występują w literaturze talmudycznej. Przykładem tego jest znana scena, w której ojciec wymierza synowi karę sandałem. I kiedy ojciec wypuszcza z ręki sandał, zdenerwowany i zmęczony wysiłkiem, syn podnosi przedmiot z ziemi i podaje ojcu, aby ten mógł dokończyć wymierzanie kary. Zdecydowanie dydaktyczny charakter posiada również obraz syna, który odbiera publicznie karę chłosty w imieniu skazanego przez władze ojca.

Z drugiej jednak strony spotyka się w źródłach wzmianki o złym traktowaniu swoich rodziców przez dzieci, chociaż w teorii syn nie mógł sprzeciwić się ojcu nawet wtedy, kiedy ten ostatni nie miał racji. Jedyny wyjątek stanowiły polecenia, które wiązały się z naruszeniem